Nr. 177. Kraków, Piątek 7 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 80 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników E. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Kłopoty wojenne koalicyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 7 kwietnia.

»Temps« donosi, że położenie wojenne Anglików w Mezopotamii jest krytyczne. »Temps« wzywa Rosyan, ażeby przyspieszyli swoje operacye wojenne w Armenii, celem odciążenia innych frontów.

Włosi a koalicya.

Lugano, 7 kwietnia.

Wedle wiadomości z wszystkich kół politycznych, **konferencya koalicyi w Paryżu dała tylko formalne wyniki, gdyż przedstawiciele Włoch odrzucili żądania Francyi i Anglii.**

Genewa, 7 kwietnia.

»Petit Journal« (Paryż) donosi:

Cadorna oświadczył, że **Włosi bezwarunkowo nie wezmą udziału w działaniach wojennych na zachodzie.** Ale koalicya przygotowuje wyprawę na inny front wojenny, a w tej wyprawie wezmą Włosi udział na mocy umowy.

Polityczna działalność Serbów.

Lugano, 7 kwietnia.

Jak donosi prasa włoska, prezydent gabinetu serbskiego, Pasicz, oświadczył w Londynie, że przyszła **Serbia uzna panowanie Włoch nad Adryatykiem w zupełności, a więc także na wschodniem wybrzeżu.**

Genewa, 7 kwietnia.

Przebywający w Nicei członkowie serbskiej Skupczyny wysłali do Paryża deputacyę, złożoną z 10 posłów, którzy mają w Paryżu utworzyć **serbsko-francuski komitet międzyparlamentarny.** Posłowie serbscy, którzy są już w Paryżu, byli wczoraj w pałacu Bourbon, gdzie obraduje francuska Izba deputowanych. Przyjął ich deputowany Leygues, przewodniczący komisyi dla spraw zagranicznych.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Rotterdam, 7 kwietnia.

»Daily News« donosi:

Po powrocie Asquitha **rząd angielski ogłosi powszechną obowiązkową służbę wojskową w całem królestwie brytyjskiem, nie wyłączając Irlandyi.**

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 7 kwietnia.

(Biuro Reutera). W Izbie niższej oświadczył Asquith, że rząd bada liczbę już wziętych rekrutów i rozważa, ile rekrutów jeszcze potrzeba, i przed świętami doniesie o swojej decyzyi.

Komunikat angielski o ataku Zeppelinów.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 kwietnia.

(Urzędowo). We wczorajszym ataku na wschodnie hrabstwa wzięły udział trzy Zeppeliny. Pierwszy został spędzony przez ogień dział obronnych, zrzuciwszy 5 bomb, które nie wyrządziły żadnej szkody, ani nikogo nie zraniły. Jak donoszą, ten Zeppelin został ogniem trafiony. Drugi Zeppelin nie rzucił bomb, trzeci zrządził tylko nieznaczną szkodę w przedmiotach. Wogóle rzucono 24 bomb wybuchowych i 24 pożarnych. Jedno dziecko zabite, 2 mężczyzn, 1 kobieta i 5 dzieci zranionych.

Konferencye przywódców polskich.

Wiedeń, 7 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi:

Były namiestnik Galicyi dr Bobrzyński, i prezes Nacz. Komitetu Narodowego dr Jaworski, przybyli tutaj, aby odbyć konferencyę z prezesem Koła polskiego dr Bilińskim.

Tematem konferencyi będzie **ujednostajnienie polityki polskiej i poczynienie przygotowań do zwołania wspólnego zebrania polskich posłów i wszystkich wybitniejszych osobistości i mężów zaufania.**

Rząd rosyjski wobec Polaków.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 7 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Towarzysz rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, ks. Wołkonskij, oświadczył w Dumie, że rząd pracuje nad projektem ustawy, **mocą której ulegną zmianie dotychczasowe ograniczenia praw Polaków.**

Jak się obecnie okazuje, wypracowany już projekt **odmawia nadal Polakom prawa nabywania ziemi,** a również pozostaną w mocy **ograniczenia wyznaniowe. Rząd poczyni tylko ustępstwa w sprawie zakładania szkół narodowych i dopuszczenia języka polskiego jako wykładowego.**

Stanowisko Holandyi.

Rotterdam, 7 kwietnia.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant«, omawiając ostatnie oświadczenie rządu holenderskiego, powiada:

»Jeżeli rząd mówi o stanowczym zamiarze ścisłego przestrzegania neutralności, to zwraca się więcej **do stron wojujących,** niż do Holandyi. Rząd nie daje wyjaśnień o tem, skąd może przyjść niebezpieczeństwo, ale jasnem jest, że żaden czyn lub zamiar jednej strony nie może dać powodu drugiej stronie do mniejszego szanowania naszej neutralności.

»Ażeby to wyraźniej sformułować, powiadamy: Gdyby jedna ze stron walczących naruszyła nasze terytoryum, nie będzie to dla drugiej strony powodem do wkroczenia w nasze granice, ażeby nam pomódz. **Nasza neutralność będzie nadal bezwarunkowo stanowczą.**

Prasa angielska o Holandyi.

Amsterdam, 7 kwietnia.

Dzienniki angielskie rozmaicie oceniają zarządzenia, poczynione w Holandyi. »Daily Mail« sądzi, że **Niemcy zdołali przekonać rząd holenderski o niebezpieczeństwie, grożącem Holandyi ze strony Anglii.** Natomiast »Morning Post« twierdzi, że zarządzenia Holandyi nie mają związku ani ze sprawą »Tubantii« ani z uchwałami konferencyi paryskiej. Rząd holenderski — pisze »Morning Post« — wzmógł pogotowie obronne kraju, sądzi bowiem, że **na zachodzie mają nastąpić rozstrzygające działania wojenne.**

Urlopowanie urzędników kolejowych w Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 7 kwietnia.

Jak donoszą z Middelburg, **mogą funkcyonaryusze kolei państwowych,** którym w ubiegłym tygodniu nie wolno było opuszczać miejsca służbowego, **od dziś znowu otrzymywać urlopy.**

Papież o pokoju.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 7 kwietnia.

Donoszą tu z Paryża:

Asquith, zapytany po powrocie z Rzymu przez pewnego polityka włoskiego o audyencyę u papieża, odpowiedział, że papież mówił wiele o pokoju, którego tak bardzo pragnie, ażeby nie zniknęła wiara w miłość bliźniego. Jest fałszem — mówił papież — jeżeli przedstawiciel wojującego państwa twierdzi, że jeszcze nie nadszedł czas do zawarcia pokoju. Papież jest silnie przekonany, że wszystkie narody pragną pokoju. Należy zważać na wolę narodów, jeżeli ludy nie mają stracić wiary w przyszłość.

Co da wojna Rosyi?

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kolonia, 7 kwietnia.

»Kölnische Zeitung« donosi pośrednio z Petersburga:

Poseł Szingarew oświadczył w Dumie: Wojna krymska **dała** Rosyi zniesienie pańszczyzny, wojna japońska Dumę, **obecna zaś wojna przyniesie Rosyi — da Bóg — wolność.**

Sensacyjne aresztowania w Sofii.

Budapeszt, 7 kwietnia.

»Pester Lloyd« donosi z Bukaresztu:

Jak donoszą tu z Sofii, został tam uwięziony znany przywódca Stambułowistów **i były minister Genadiew, jego teść i szwagier, tudzież** 4 członkowie partyi Stambułowistów. Genadiew jest podejrzany o moralny współudział w planowanym zamachu na króla i gabinet. Mówią, że będzie uwięziony także **Malinow,** znany rusofil. Jak stwierdziło śledztwo, **suma 18 milionów franków,** przeznaczona swojego czasu na zakupno zboża w Bułgaryi, **została użyta na przekupstwa.** Także z temi przekupstwami mają związek aresztowania.

KRONIKA.

Kraków, 7 kwietnia.

O czystość w mieście. Magistrat przypomina przepisy o porządku i czystości, które postanawiają, że każdy właściciel względnie administrator realności jest obowiązany zarządzić i dopilnować, aby w porze letniej, t. j. od 1 kwietnia do końca września codziennie o godz. 5 rano należycie zlewano, a następnie zamieciono chodnik i ściek; że śmieci należy składać na kupkę obok ścieku po stronie ulicy, skąd je wozy miejskie uprzątną; w razie opóźnienia się z zamieceniem chodnika należy zmiecione śmieci uprzątnąć i złożyć je tymczasowo w podwórcu do dnia następnego; w czasie posuchy winni właściciele względnie administratorowie realności zarządzić **zlewanie chodników** po raz drugi o godzinie 1 po południu, a podczas upałów po raz trzeci o godzinie 5 popołudniu i wreszcie, że zamiatanie chodników i ulic wieczorami jest wzbronione.

Magistrat wzywa właścicieli względnie administratorów realności, aby zmuszali swoich stróżów do ścisłego codziennego wykonywania wskazanych czynności, inaczej bowiem właściciele względnie administratorowie i stróże realności narażą się na grzywny. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistratu i miejskiego Zakładu czyszczenia miasta, oraz organa dyrekcyi policyi. Magistrat zaznacza, iż zaprowadzenie wodociągów nie uwalnia właścicieli domów od powyżej wspomnianych obowiązków co do skrapiania chodników, ścieków i t. p.

Wręczenie odznaczenia. Prezes krajowego Związku austr. Czerwonego Krzyża ks. Paweł Sapieha wraz z szefem biura prezydyalnego Związku drem Ziombickim przybyli wczoraj w południe do pp. prezydentostwa Leów, by pani prezydentowej wręczyć urzędowy dekret zawiadamiający o nadaniu jej odznaki honorowej Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną. Przy tej sposobności omawiało prezydyum Związku z panią prezydentową program urządzić się mającego tzw. tygodnia Czerwonego Krzyża.

Odznaczenie dzielnej uczenicy. W tutejszej Akademii handlowej odbyła się wczoraj niezwykła uroczystość. Uczenica tutejszej żeńskiej szkoły handlowej Genowefa Cerefinówna z Brzostka zmuszona wybuchem wojny do chwilowego przerwania nauki, przepędziła rok cały w domu rodziców. W czasie bitwy, toczącej się w roku zeszłym pod Brzostkiem, wśród gradu kul podawała naszym dzielnym, acz znużonym żołnierzom idącym do ataku mleko i wodę, wreszcie zajęła się rannymi, opatrując ich i umieszczając z narażeniem własnego życia w bezpiecznem miejscu. W uznaniu tych bohaterskich czynów przedstawiła Komenda armii Cerefinównę, która tymczasem do szkoły wróciła, do odznaczenia. Cesarz nadał jej niebawem złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, a wczoraj właśnie odbyła się uroczystość wręczenia jej tej dekoracyi.

W lokalu żeńskiej szkoły handlowej zebrały się koleżanki i krewni odznaczonej uczenicy, przybyło całe grono profesorów Akademii z dyrektorem na czele. Po dłuższem przemówieniu, w którem mieściły się także i ustępy z pamiętnika Cerefinówny, wręczył jej dyrektor wspomniany wyżej złoty krzyż zasługi, kończąc okrzykiem na cześć cesarza, który zebrani z zapałem powtórzyli a chór uczniów odśpiewał hymn państwowy. Po podziękowaniu, złożonem przez odznaczoną, zaczęły się produkcye chóru uczniów Akademii pod batutą prof. Walewskiego, orkiestry mandolinowej oraz kilku uczenic, które odegrały i odeklamowały stosowne utwory.

Z teatru ludowego. (»Wesoły skandal« K. Krumłowskiego). Nazwisko popularnego autora »Królowej Przedmieścia« ściągnęło wczoraj tłumy publiczności do teatru ludowego. Kredyt u publiczności jest zawsze doskonałym czynnikiem, dopomagającym autorowi do sukcesu, ale nie zawsze zdolny jest sukces ten wywalczyć nowemu dziełu. Wystawiony wczoraj »Wesoły skandal«, osnuty na przeżyciach sezonowych zakopiańskich, wnoszący, jako motyw główny, flirt Warszawianki z chwackim przewodnikiem tatrzańskim, wnosi wątek dosyć ubogi w treści, to też całe usiłowanie autora skierowało się do ożywienia akcyi dowcipnym dyalogiem i humorem w rysunku całej galeryi figur zakopiańskich, dosyć zręcznie szkicowanych. Nad wszystkiem tem unosi się lekka, powiewna muzyka I. Tesarzika, a epizody, pełne humoru, oraz tańce, urozmaicają żywo i barwne tło sztuki, wymagającej bardzo starannego przygotowania.

Siły naszej sceny ludowej nie ze wszystkiem mogą zadość uczynić wymaganiom wodewilu pod względem muzycznym. To było może przyczyną, że »Wesoły skandal« nie osiągnął takiego powodzenia, na jakie w innych warunkach mógłby liczyć. W każdym razie sztuka była oklaskiwana żywo, publiczność wybuchała częstym śmiechem i żądała bisów. Z wykonawców wysuwała się, jak zawsze, na plan pierwszy p. Czechowska w śpiewnej roli Hanki góralki, traktująca swą rolę z temperamentem i nerwem scenicznym. Obok niej doskonale sprawiał się w roli górala amanta p. Rajkowski, któremu zręcznie i nie bez wdzięku sekundowała w roli Ireny p. Pomian. Humor reprezentował p. Bojnarowski w roli woźnego, oraz pp. Grolicki i Biesiadecki, obaj doskonale zgrani i pełni swobody. Śpiewaczką Doremi była p. Olańska. Akcyę wysoce ożywiły tańce sympatycznej pary pp. Sachsów, którzy za odtańczony z werwą »taniec góralski« zebrali gęste oklaski i kwiaty.

Teatr był pełny. *wp*

Konkurs na projekty polskich ozdób na drzewko. Liga Pomocy przemysłowej urządza w lecie bieżącego roku w Krakowie pierwszy w kraju fachowy kurs ozdób na drzewko. Dla uzyskania modeli takich ozdób, odpowiadających najbardziej naszemu poczuciu smaku i upodobania, rozpisuje Liga Pomocy przemysłowej konkurs na projekty ozdób, opartych na motywach polskich. Materyały, jakie użyte będą do wyrobu tych ozdób, są następujące: dęte szkiełka farbowane, iryzowane, lustrzone, złota i srebrna przędza, jedwab, wstążki, wata, materye, papier, bibułka, metal, sztuczne kwiaty, łyczka, słomka, roślinne plecionki i t. d. Projekty wykonane być mają, ile możności, plastycznie, wyjątkowo uwzględnione będą także projekty w barwnym rysunku. Nagrody ustanowiono, jak następuje: dwie nagrody po 50 K, trzy nagrody po 30 K i pięć po 20 K. — Sąd konkursowy zaproszony zostanie przez Ligę Pomocy przemysłowej z kół artystycznych i fachowych w zakresie sztuki polskiej stosowanej. Termin nadsyłania projektów pod adresem Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Straszewskiego L. 28 (nazwisko i adres autora w zamkniętej kopercie, oznaczonej godłem) najdalej do dnia 31 maja b. r.

Kursa literackie przy Instytucie muzycznym. W sobotę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w dalszym ciągu wykładów o dziennikarstwie, wykład redaktora Prokescha »O krytyce teatralnej«.

Tragiczna śmierć. Dzisiaj rano wybuchł pożar w mieszkaniu p. Emilii Mecherzyńskiej, przy ul. Wolskiej 28 na I piętrze w oficynie. P. Mecherzyńska chciała prawdopodobnie zapalić maszynkę do robienia herbaty, od tego zapaliła się kołdra na łóżku i poduszka, oraz materace, ofiarą płomieni padła także sama właścicielka mieszkania p. Mecherzyńska.

Zanim sąsiedzi, którzy spostrzegli wydobywający się dym i płomienie z mieszkania p. Mecherzyńskiej zaalarmowali straż pożarną, nieszczęśliwa już nie żyła. Ratunek przyszedł zapóźno.

W mieszkaniu znaleziono już tylko zwęglone zwłoki ofiary. Liczyła ona lat 70 i mieszkała ze swoją współlokatorką p. Michałowską, która o tej porze była w kościele. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Ogień w mieszkaniu ugasiła straż pożarna.

Z sali sądowej. W nocy z 20 na 21 października 1914 roku w Ludwinowie przy ulicy Benedyktyńskiej uległa zaczadzeniu cała rodzina robotnika Janaka Błażoja, złożona z 6 osób. Zaczadzili się wtedy: Błażej Janak, ojciec, żona Agnieszka oraz dzieci 17-letnia Stefania, 15-letni Adam, 13-letnia Józefa i 8-letni Stefan. Dzieci wszystkie umarły, natomiast rodziców, przewiezionych do szpitala zdołano uratować. Epilog smutnej tej sprawy rozgrywa się dzisiaj w krajowym sądzie karnym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: Błażej i Agnieszka Janakowie, administrator realności Józef Pancer i majster kominiarski Wilhelm Pałka. Janaków oskarżyła prokuratorya państwa o to, że zaniedbali przed ułożeniem się do snu zabezpieczenie pieca; Pancera o zaniedbanie naprawy tego pieca, a Pałkę o to, że wiedząc o złym stanie pieca z okazyi czyszczenia, nie zawiadomił o tem administratora realności.

Rozprawie przewodniczy radca dr Olszewski, oskarża prokurator dr Lewandowski, bronią adwokaci dr Frühling, dr Mijkiewicz i dr Rübner.

Na rozprawie wyszedł na jaw ciekawy szczegół, rzucający światło na stosunki w niektórych gminach przyłączonych. Okazało się, że majster kominiarski kontrolował sam siebie i podpisywał administratora realności na odnośnych arkuszach, dotyczących czyszczenia pieców w domach.

Z targu. Targ dzisiejszy należał do lepszych, towarów spożywczych dowieziono z Królestwa Polskiego większą ilość aniżeli na targi poprzednie. Najlepszym był dowóz jaj, również nie brakowało dzisiaj masła, ziemniaków, wreszcie drobiu, którego ceny były jednak ogromnie wysokie. I tak za indyka żądano 52 koron, za gęś 40 koron, za lichą kurę 20 koron. Takich cen nikt w Krakowie nie pamięta. Za inne artykuły płacono według cen taryfy maksymalnych.

Brak natomiast było dzisiaj w całem mieście mleka i śmietanki.

Ruch pocztowy z Turcyą. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że od 4 bm. ze tal ruch pakietów pocztowych do Turcyi znowu dopuszczony. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu obowiązuje ograniczenie, że od jednego nadawcy nie przyjmuje się więcej niż 30 pakietów dziennie.

W niewoli rosyjskiej znajdują się: Tomasz Dziama, podporucznik 13 pułku piechoty, w Zadońsku, gub. Woroneska, uprawa woinskawo naczalnika, i kadet Tadeusz Różański p. p. 1, w Jarońsku, gubernia Wiatska, dom Winokurowa. Obaj proszą znajomych o korespondencyę, pierwszy znajomych z Krakowa, drugi z Czernichowa i z Czudca.

Kronika lwowska.

Obrońcy i opiekunowi Lwowa — N. K. N. Naczelny Komitet Narodowy wystąpił z nowem wspaniałem wydawnictwem. Ukazał się właśnie piękny, wielki rozmiarami medal ku czci Tadeusza Rutowskiego, dłuta znanego szeroko w Polsce artysty-rzeźbiarza profesora Jana Raszki. Kopiec Unii, katedra, szczyty wież rozlicznych świątyń nawiedzonej najazdem stolicy kraju stanowią tło, na którem rysują się doskonale w podobieństwie trafione, rysy czcigodnego i mężnego obrońcy Lwowa, pomnożyciela polskiej kultury we wschodniej części kraju. Krótki silny napis, otaczający głowę prezyd.: „Tadeuszowi Rutowskiemu obrońcy i opiekunowi Lwowa — N. K. N.“. Na stronie odwrotnej widnieje lew z tarczy herbowej miasta, otoczony laurem, z pod zwojów którego wymykają się ogniwa rozerwanych kajdan niewoli. Obok pamiętne daty: 3 września 1914 — dzień zalania miasta przez hordę rozpasanego żołdactwa, dzień pierwszy bohaterskiego żołnierstwa Rutowskiego, trudnej i niesłychanych wysiłków woli wymagającej pracy obywatelskiej — po stronie drugiej data 22 czerwca 1915, — dzień w którym nie było już w murach miasta Tadeusza Rutowskiego, dzień ocalenia.

Medal N. K. N. ku czci obrońcy Lwowa jest pierwszym medalem, jaki się ukazał, a za nim pójdą zapewne inne. Forma wysoce artystyczna, w jaką odziany został, stawia go w pełni na tem pryncypalnem stanowisku i powinszować należy wydawcom, że oddali wykonanie jego artyście tej miary, co prof. Raszka. Dodać należy, że cena K 6 ustanowiona przez Centralne Biuro Wydawnictw jest tak niską, iż oczekiwać należy, że medal ten zostanie w krótkim czasie wprost rozchwytanym i stanie się rzadkością skwapliwie przez zbieraczy poszukiwaną.

Przeniesienia władz krajowych. „Kuryer Lwowski“ donosi, że Wydział krajowy i namiestnictwo wrócić mają do Lwowa w pierwszych dniach maja. Namiestnik generał Colard wskutek porady lekarza wiedeńskiego prof. Ortnera dla poratowania zdrowia wyjechać ma na dłuższy urlop. Zastępstwo jego objąć ma radca dworu Ustyanowski, a wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki stanie na czele zakładu dla odbudowy kraju. Razem z Wydziałem krajowym wróci też do Lwowa na stałe dyrektor Banku krajowego dr Steczkowski. Bank wojenny z Krakowa przeniesiony zostanie do Lwowa.

Sprawa dodatku drożyźnianego dla funkcyonaryuszów gminy m. Lwowa, którą już pomyślnie rozstrzygnął magistrat, przychodzi teraz pod obrady rady przybocznej lwowskiej, a zarazem zostanie rozszerzoną. Dodatek ten drożyźniany na rok 1916 przedstawia się w cyfrach następująco: urzędnicy miejscy, elektrowni, gazowni, wodociągów, urzędnicy rzeźni i pisarze kosztować będą gminę za powyższy czas 134.680 kor., służba 62.680 kor., dział niestałych dochodów miejskich (akcyza) 38.100 kor., razem 235.460 kor. Gminę czeka nowy pokaźny wydatek, którym jednakże nie jest objęte nauczycielstwo ludowe. Poczyniono już w tym kierunku kroki, tak, że po zebraniu potrzebnych dat również i nauczyciele otrzymają należny im dodatek.

Komendant m. Lwowa, gen. Riml, wyjechał, jak donoszą dzienniki lwowskie, ze Lwowa na krótki pobyt do Wiednia.

Kronika warszawska.

Obchód Kilińskiego. W dniu 3 b. m. odbyło się tu w kościele Matki Boskiej Łaskawej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę pułkownika Jana Kilińskiego. Na nabożeństwo przybył w komplecie cech zgromadzenia majstrów szewskich, przedstawiciele opieki nad zabytkami przeszłości, reprezentanci prasy i nieliczna stosunkowo inteligencya.

Po mszy żałobnej i podniosłem kazaniu ks. Wesołowskiego, zebrani udali się na ulicę Szeroki Dunaj przed dom Nr 5, należący niegdyś do rodziny Kilińskich, aby być świadkami odsłonięcia tablicy, wmurowanej ku czci bohatera, a ufundowanej z dobrowolnych składek szewców-patryotów. Na tablicy, umieszczonej nad bramą, a wykonanej z szarego piaskowca, według wskazówek Towarzystwa opieki nad zabytkami, czytamy:

»Kamienicę tę posiadał, w niey mieszkał i umarł Jan Kiliński, Bohater Narodowy, Pułkownik W. Polskich, Starszy Zgrom. Szewców, ur. 1760, um. 1819 r. 4 IV 1916«.

Okólnik p. Cleinowa do prasy. Dnia 30 marca p. Cleinow, szef zarządu prasowego, rozesłał do pism okólnik, zawierający wskazówkę, ażeby prasa warszawska zmniejszyła rozmiary dla uniknięcia przymusowego rozkazu. Zwraca też p. Cleinow uwagę na niedobry zwyczaj pism warszawskich dawania dużych ogłoszeń. Ogłoszenia oficyalne mają być również mniejsze.

Redaktorzy pism naradzają się w celu złożenia oświadczenia, że prasa warszawska już i tak zmniejszyła swoje rozmiary i przeciętnie wychodzi w rozmiarach 3—4 razy mniejszych. Jeszcze większe zmniejszenie ogłoszeń jest niemożliwe; ogłoszenia bowiem są jedyną podstawą materyalną pism.

Wyjazd na letniska. Pisma warszawskie podają fakt, że nigdy jeszcze tak wcześnie nie rozpoczął się dla mieszkańców Warszawy „sezon“ letnisk, jak w roku bieżącym. Pomimo utrudnionej komunikacyi, już masa ludzi opuszcza miasto, wyjeżdżając na „letniska“. Tłomaczy się to pragnieniem zaoszczędzenia sobie na wydatkach codziennych i perspektywą lepszego odżywiania się w małej miejscowości. To też wyjeżdżający szukają letnisk jaknajbardziej oddalonych od miasta.

Karty na ziemniaki. Wprowadzenie kart na kartofle, które każdemu mieszkańcowi gwarantować będą otrzymanie dostatecznej ilości kartofli, nastąpi w poniedziałek dnia 10 kwietnia. Kartofle wydawane będą na zasadzie zaświadczeń rządców domów, na okres czasu od wtorku do czwartku w ilości 5-ciu funtów, w piątek oraz sobotę — 10 funtów na osobę.

Wyroki śmierci. „D. Warsch. Ztg.“ ogłasza: Wyrokiem niem. sądu okręgowego w Grodzisku skazani zostali na śmierć: Afanasij Słobodoniuk z Warszawy i Michał Łodziński z Załuskowa pod Sochaczewem. Obaj za posiadanie broni i użycie jej przy napadach rabunkowych. Wyroki zostały wykonane dnia 31 z. m. na podwórzu więzienia w Grodzisku przez rozstrzelanie.

Z Królestwa Polskiego.

Kooperatywa dziennikarzy w Częstochowie. Z Częstochowy donoszą: Powstała tu kooperatywa pracowników redakcyi, administracyi i zakładów drukarskich „Dziennika Polskiego“, wraz z ich rodzinami. Kooperatywa ta ma na celu udostępnienie tańszego nabywania artykułów pierwszej potrzeby. Na czele kooperatywy stoi zarząd, w którego skład wchodzą pp.: Jerzy Plewiński (przewodniczący), Fel. Dembicki (sekretarz), Józef Schmidt (skarbnik), Stanisław Wołkowicki i Józef Nowacki — członkowie zarządu. Kooperatywa liczy już 115 członków.

Wysokie Mazowieckie. (Stan powiatu. — Zasiewy. — Wysiedleńcy. — Przemysł. — Instytucye dobroczynne). Z powiatu tutejszego około 5000 osób pochłonęła fala uchodźtwa. Wysiedleńcy kierowali się głównie do gub. grodzieńskiej. Obecnie znajdują się podobno w okolicach Bobrujska, w gub. mińskiej. Pod względem ekonomicznym powiat ucierpiał dotkliwie, uległy całkowitemu zniszczeniu wioski: Jamiołki, Bruszewo, Łubianka, Szepietowo, Moczydły, Gródek, Kuczyn i Ciechanowiec; inne, jak: Żaki, Janówka, Podleśne, Tulazie, Piecki, Wólka, Stelmachowo, Mazury, Ruś, Wancle, Litewko częściowo są spalone. W jednej tylko gminie Szepietowo spaliło się 18 wsi. W powiecie zorganizowano komisye, zajmujące się ustaleniem i szacowaniem strat, wynikłych wskutek wojny.

Dwie trzecie ziemi ornej jesienią obsiano, stan jednak ozimin jest bardzo lichy.

Większe majątki ziemskie, jak to: Szepietów, Kamionka, Litewka, Wiśniówek, Klukówek i Chorążyce są opuszczone przez właścicieli i pozostają bez opieki. Jest również dużo gruntów mniejszych właścicieli rolnych-uchodźców. Na gruntach tych prowadzą gospodarstwo rabunkowe krewni lub sąsiedzi uchodźców.

Handel jest skrępowany trudnościami natury komunikacyjnej. Pomoc pieniężna, oparta na podstawach kredytu wzajemnego, przed wojną istniała — czynnych było 11 kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Obecnie istnieją tylko 3 kasy w Wysokiem, Dąbrowie i Tykocinie, operacye finansowe polegają na wypłacaniu wkładów, pieniędzy na lokaty kasy nie przyjmują. W przemyśle panuje zupełny zastój. Młyny w Kuczewie spłonęły. Czynną jest jedna cegielnia parowa w Złotoryi.

Instytucyj dobroczynnych, któreby otoczyły opieką ubogą dziatwę, brak jest dotkliwy. Z istniejących ochron wymienić należy 2, pierwsza w miejscowości Dąbrowie Bybytkach, druga w Krzyżewie. W całym powiecie nie zdołano wytworzyć organizacyi samopomocy społecznej o szerszym zakresie działalności dobroczynnej. Komitetu niema; jadłodajnie, herbaciarnie, schroniska, baraki i t. p. w powiecie nie istnieją.

Z Łodzi. (Odezwa w sprawie uprawy gruntów. - Kuratoryum obywatelskie. — Niemieckie nazwy ulic).

Zastępca niemieckiego prezydenta policyi, H a r b i g, ogłosił odezwę w sprawie zużytkowania leżących ugorem placów i gruntów, w celu wyżywienia ludności. Grunta te obowiązkowo mają być zasadzone ziemniakami, lub obsiane warzywami. Kto takie grunta posiada, a dotychczas ich do rozporządzenia magistratu nie oddał, winien niezwłocznie to uczynić przez zameldowanie deputacyi biednych przy magistracie, podając przytem obszar, dokładne położenie i możność jej uprawy. — Przytem musi podać, czy sam chce podjąć się uprawy. Parcele, przez samych posiadaczów nie użytkowane, magistrat odda do uprawy o to się ubiegającym.

Kto wbrew powyższemu rozporządzeniu swoich gruntów nie zamelduje, lub też zamelduje, lecz następnie nie uprawi, chociaż użytkowanie ich sobie zastrzegł, będzie karany grzywną do 1.000 rubli, albo więzieniem lub aresztem do trzech miesięcy.

Kuratoryum obywatelskie niesienia pomocy rodzinom rezerwistów w Łodzi wypłaciło za miesiąc luty ogółem 183.229 rubli zapomóg pieniężnych, w formie zaliczek na rachunek zobowiązań rządu rosyjskiego.

Na rogach ulic wywieszone są nowe tablice, na których, obok nazw polskich, są wywieszone nazwy niemieckie. Niektóre nazwy ulic są tylko przetłomaczone z polskiego na niemieckie, jak: Bankowa — Bankstrasse, Andrzeja — Andreasstrasse, inne jednak całkiem inaczej nazywają się po niemiecku, inaczej po polsku. Widzewska n. p. ma nazwę niemiecką Buschlinie, Wólczańska — Spinnlinie, Dzielna — Bahnstrasse i t. p. Pisma niemieckie usprawiedliwiają to nadawanie innej treści nazwom ulic w języku niemieckim tem, że są to stare nazwy niemieckie. Tak n. p. ulica Zagajnikowa nazywa się po niemiecku — an der Schonung. Przejazd — Meisterhanstrasse i t. p. »Deutsche Lodzer Zeitung« robi uwagę, że na razie będzie pisała nazwy polskie obok niemieckich, ale gdy się czytelnicy przyzwyczają, będzie nazwy ich pisała tylko po niemiecku...

Kuratorzy szkolni w Łodzi. Na ostatniem posiedzeniu wydziału szkolnego ustalono regulamin dla kuratorów polskich, niemieckich i żydowskich szkół początkowych miejskich. Kuratorów będzie około 100. Zadaniem kuratorów ma być kontrolowanie zewnętrznych spraw poszczególnych szkół. Stanowisko kuratora jest urzędem honorowym, który piastować może również kobieta. Kuratorzy podlegają kontroli państwowej, na równi ze wszystkiemi organami administracyi szkolnej. Działalność kuratorów dotyczy wewnętrznych spraw szkolnych, jak programu nauk, pomocy naukowych, metody nauczania itp.

Ze świata.

Z doli tułaczów polskich na Syberyi. Z Tomska piszą do „Sztandaru“:

Położenie Polaków uchodźców, wysiedleńców i internowanych, przebywających w miejscowościach Rosyi centralnej, nie można porównać z sytuacyą, w której znajdują się zesłani na Syberyę. Uchodźcy to swobodni obywatele. Wysiedleńcy to wierzyciele państwa. Jest to tak jasne, że Petersburg stara się spełniać swój obowiązek wobec wysiedleńców. — W innem położeniu są internowani. Ale ci mają znów tę dogodność, że zcentralizowani w miastach nadwołżańskich lub też pomiędzy Wolgą a Uralem, mają ograniczoną chociażby możność zarobkowania, przyczem grupują się koło istniejących od dawna miejscowych kolonij polskich. A zesłani wobec prawa są przestępcami. Są to więźniowie. Prawda, że nie siedzą w więzieniach i mogą używać przechadzki w dowolnej porze. Ale wolno im też przymierać głodem. Bo otrzymując 7 rubli 70 kopiejek, mają zapłacić za mieszkanie i żywić się przez cały miesiąc. Tak wygląda u nas, w kolinie Obi. Cierpią Polacy jako uchodźcy, wysiedleńcy, zesłani, internowani. Tułają się na bruku moskiewskim, są internowani w Symbirsku, Kazaniu lub Orenburgu i zesłani do narymskiego, czy też do innej pustyni syberyjskiej. Od społeczeństwa polskiego i jego organów wykonawczych wszyscy oni mają prawo domagać się pomocy. — Tymczasem pozostawiono setki rodaków zesłanych na Sybir własnemu losowi.

Anglicy w Atenach. „Südslavische Korrespondenz“ donosi z Aten o wypadku, który świadczy o tem, jak Anglicy zachowują się w Grecyi. Gerard Talbot, członek poselstwa angielskiego w Atenach i dwaj członkowie angielskiej policyi tajnej, urządzonej w Atenach, zabawiali się w jednym z teatrzyków rozmaitości w ten sposób, że głośno rzucali obelgi na króla greckiego. Oficer konnicy greckiej Wasseris wystąpił przeciwko takiemu zachowaniu się Anglików, którzy atoli wywołali nowy skandal na wielkie rozmiary. Doszło do tego, że żandarmi weszli do sali i uwięzili trzech Anglików. Poseł angielski w Atenach, sir Elliot, zażądał nazajutrz wypuszczenia na wolność Talbota i obu agentów, dowodząc, że dopuścili się wykroczenia w stanie nietrzeźwym. Wszystkich trzech władze greckie uwolniły z aresztu.

Jeńcy z Zeppelina „L 15“. Jak donoszą dzienniki holenderskie, dwunastu neutralnych dziennikarzy odwiedziło już w Chatham uratowaną przez Anglików i tam internowaną załogę z zatopionego zeppelina L 15. Brakuje z niej tylko jednego żołnierza, który utonął, tak, że znajduje się tam ich 17; dwaj z nich są lekko ranni. Traktowanie ich w Chatham jest dobre, oficerowie mają do dyspozycyi dwa pokoje. Komendant Zeppelina oświadczył przy przesłuchaniu przed władzami wojskowemi, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się stało.

Koszta wojenne koalicyi. Angielski dług narodowy, który przed wojną wynosił około 15 miliardów marek, wynosić będzie, jak donosi czasopismo londyńskie „Economist“ z dniem 1 sierpnia r. 1916 około 58 miliardów marek, dług narodowy Rosyi wzrośnie w tym samym czasie na 60 miliardów marek (przed wojną dług ten wynosił około 1½ miliarda marek). Dług narodowy Francyi, który przed wojną wynosił 26½ miliarda marek, wzrośnie z dniem 1 sierpnia br. do 58½ miliarda marek, a państwowy dług włoski, wynoszący do wybuchu wojny 11·4 miliarda, wzrośnie do 18·4 miliarda marek.

Straty marynarki handlowej koalicyi. Londyńskie „Times“ ogłaszają wykaz strat, poniesionych przez floty handlowe mocarstw koalicyi od początku wojny do 23 marca br. Wedle tego wykazu Anglia straciła 379 parowców o pojemności razem 1,320.000 ton, Francya 41 parowców o pojemności 140.000 ton, Rosya 27 okrętów o pojemności 142.000 ton, Włochy 21 okrętów o pojemności 70.000 ton. Belgia 10 okrętów (30.000 ton), Japonia 3 okręty (19.000 ton). Ponadto straciła Anglia 31 żaglowców (19.000 ton), Francya 12 żaglowców (18.000 ton), Rosya 8 żaglowców (7.500 ton), Włochy 6 żaglowców (2.370 ton). Dalej straciła angielska flota handlowa 237 parowców rybackich, francuska 7 parowców rybackich, belgijska 2 parowce rybackie.

Nowy ląd na biegunie północnym. Z Ottawy donoszą, że słynny amerykański podróżnik polarny S t e f a n s s o n, o którym powszechnie sądzono, że dawno zaginął, nadesłał tu szereg interesujących nadzwyczaj wiadomości o odkryciu w pobliżu bieguna północnego nowego lądu. W kwietniu r. u. Stefansson przedsięwziął ze swojej zimowej kwatery, znajdującej się na okręcie „Mary Sachs“ dłuższą wyprawę wzdłuż zachodnich wybrzeży wyspy księcia Patryka. W dniu 18 czerwca towarzysz Stefanssona, Norweg, S t i r k e n s e n zauważył w dali jakiś ląd, ciągnący się w kierunku północno-wschodnim od wybrzeży wyspy. Na drugi dzień wyprawa ruszyła w tym kierunku i stwierdziła istnienie większego lądu, co wnosić można z gór, wysokich na 600 metrów, ciągnących się we wszystkich kierunkach. Nowy ląd, który od strony zachodniej przedstawia się jako płaszczyzna, zamienia się w miarę posuwania się ku wschodowi na wyżynę.

Walne zgromadzenie Tow. Wzajemnej Pomocy *rękodzielników i przemysłowców w Krakowie* odbędzie się dnia 9 b. m. w sali »Koła mieszczańskiego«, ulica Jagiellońska L. 9, II. piętro, o godzinie 3 po południu.

Odznaczenie Krakowianina. Naczelna komenda armii wyraziła komisarzowi skarbu, drowi Stanisławowi H o f m a n n o w i, z dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie, pełniącemu obecnie służbę w komendzie obwodowej w Dąbrowie w Królestwie Polskiem, pochwalne uznanie za znakomitą działalność w specyalnej służbie.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota: „Wielki Fryderyk“, występ L. Solskiego.
Niedziela pop.: „Ciocia z Honfleur“.
wiecz.: „Wielki Fryderyk“, występ L. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Piątek 7 b. m.: „W e s o ł y s k a n d a l“.
Sobota 8 b. m.: „P t a s z n i k z T y r o l u“.

Tydzień Czerwonego krzyża.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża monarchii wraz z Biurem Opieki Wojennej przy ministerstwie spraw wewnętrznych urządza w czasie od 30 kwietnia do 7 maja b. r. we wszystkich miastach i miejscowościach państwa „T y d z i e ń C z e r w o n e g o K r z y ż a“. Głównym celem tego przedsięwzięcia jest zainteresowanie ludności całego państwa w możliwie najdobitniejszy sposób działalnością Austryackiego Czerwonego Krzyża ze wszystkiemi jego oddziałami krajowemi i filialnemi — niemniej jak zwrócenie uwagi na konieczność tworzenia zakładów opieki nad młodzieżą. Każdy obywatel, pomny losu naszych rannych i zaniemogłych żołnierzy i ich dzieci, powinien wszelkiemi siłami wesprzeć to dzieło miłości. Protektorat nad akcyą niemającą sobie dotąd równej w rozmiarach, przyjął najłaskawiej jego c. i k. wysokość generalny inspektor ochotniczej służby sanitarnej arcyksiążę F r a n c i s z e k S a l w a t o r. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dn. 18 marca udzieliło zezwolenia na urządzenie wspomnianego Tygodnia Czerwonego Krzyża, względnie na zbiórkę składek.

Do całej ludności państwa wystosowaną zostanie prośba, by w dniach od 30 kwietnia (niedzieli) aż do 7 maja (niedzieli) b. r. składaniem datków, wpisywaniem się na listy członków, odznak, zakupywanie kart pamiątkowych Czerwonego Krzyża, uczestnictwo w widowiskach z „Tygodniem“ związanych, Czerwony Krzyż i Zakłady Opieki nad młodzieżą, wydatnie wsparła.

Z uzyskanego w Tygodniu Czerwonego Krzyża dochodu dwie trzecie przypadną Czerwonemu Krzyżowi, a jedna trzecia przeznaczona jest na rzecz Opieki nad młodzieżą. Fundusze te pozostaną do dyspozycyi odnośnych krajowych władz i instytucyj.

Przeciąganie się wojny sprawiło, iż stosunkowo znaczne środki, jakiemi austryackie stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, jego krajowe i filialne oddziały, tudzież Biuro pomocy wojennej rozporządzały, okazały się niewystarczającemi, tembardziej, że z biegiem czasu ofiarność na wspomniane cele coraz bardziej malała. Tydzień Czerwonego Krzyża ma więc w pierwszym rzędzie Czerwony Krzyż materyalnie wzmocnić i dać mu możność dalszego utrzymania niezliczonych zakładów szpitalnych, z których tak w obrębie etapowym, jak i we wnętrzu kraju korzysta tysiące chorych i rannych szermierzy. Tydzień Czerwonego Krzyża ma następnie dostarczyć środków, któreby Biuru pomocy wojennej przy ministerstwie spraw wewnętrznych umożliwiły tworzenie schronisk dla młodzieży, tak, by dzieci naszych, w polu walczących bohaterów, w nieobecności swych ojców znalazły ochronę przed grożącem im częstokroć w obecnej właśnie chwili niebezpieczeństwem.

Zebrani w Wiedniu przedstawiciele poszczególnych Krajowych Towarzystw Czerwonego Krzyża, zapowiedź Tygodnia Czerwonego Krzyża przyjęli z zapałem i oświadczyli gotowość wytężenia wszelkich sił dla dobra wielkiej sprawy.

Sokół w Żółkwi po inwazyi rosyjskiej.

Żółkiew, 1 kwietnia.

W tych dniach odbyło się w Żółkwi walne zgromadzenie tamtejszego Sokoła, zwołane dla wznowienia działalności po zastoju, w jaki pogrążyły Sokół klęski wojenne i najazd rosyjski. Na zgromadzeniu zjawiła się garstka druhów niewielka; albowiem z dwustu siedemdziesięciu kilku członków, należących do Sokoła w r. 1913, pozostała zaledwie połowa, a i z tych wielu przybyć nie miało możności.

Wogóle Sokół żółkiewski przeszedł w ubiegłym czasie wojennym chwile ciężkie. Z tak pięknie zagospodarowanego Sokoła, zaopatrzonego we wszelkie niezbędne przybory i urządzenia, prócz gołych ścian sokolni nic prawie nie pozostało. Zniknęło kosztowne ogrodzenie żelazne, okalające sokolnię wraz z boiskiem, marmurowe dwie tablice pamiątkowe, wzniesione w westybulu na chwałę zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem i ku czci bohaterów powstania styczniowego pod razami żołnierzy moskiewskich w proch się rozsypały. — Tak samo legła w gruzach figura alegoryczna, przedstawiająca sokoła ze skrzydłami do lotu rozpostartemi na tympanonie budynku. Zrabowane cenne duże zwierciadło, pochodzące z daru hr. Kalinowskiej, jakoteż wszelkie, zawieszone na ścianach sal obrazy i portrety mężów w sokolstwie zasłużonych, splądrowano szafy, krzesła i stoły towarzystwa, zabrano sto kilkadziesiąt nakryć stołowych i rozszarpano piękną bibliotekę sokolą, rozporządzającą zwyż dwoma tysiącami tomów, z której część czwartą zaledwie ocalono od zagłady w ten sposób, że już w czasie rabunków kozackich kursor pozostałą resztę książek z narażeniem życia usunął z gmachu sokolego, rozdawszy je poszczególnym druhom w przechowanie.

To też sprawozdania z czynności, odczytane po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Schillera, na niezbyt wesołą nastrojone nutę, zwłaszcza tyczące się finansów.

Sprawozdanie kasowe wykazuje wyczerpanie funduszów sokolich do ostatecznych granic. Uderza jednak w sprawozdaniu kasowem moment dodatni, iż Sokół żółkiewski w sierpniu 1914 r. wydał zebraną z różnych funduszów kwotę znaczniejszą 5.268 K na wyekwipowanie i umundurowanie utworzonego przezeń oddziału L e g i o n u p o l s k i e g o.

Gniazdo żółkiewskie z chwilą ogłoszenia mobilizacyi wysłało b l i z k o s t u l e g i o n i s t ó w; z których obecnie pozostaje w szeregach Legionów jeszcze dwudziestu kilku.

Zarówno sprawozdanie z czynności, jak i sprawozdanie kasowe walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości, udzielając na wniosek komisyi rewizyjnej wydziałowi absolutoryum z obrotów pieniężnych w roku sprawozdawczym.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu na rok bieżący z wynikiem następującym: przewodniczącym wybrany p. Bronisław Popiel, pierwszym zast. przew. p. Franciszek Dyl, do wydziału weszli pp. dr Czerski, Hass, Holinkowski, Kuczyński, Nawrocki, Nowak, Piekarczyk, Richman, Schiller, Seweryński, Tilzer i ks. Zwoliński. Ponieważ dotychczasowy prezes p. Schiller wyboru ponownego nie przyjął, wybrano prezesem p. Popiela. — Wobec tego radca Obmiński wyraził imieniem zgromadzonych b. prezesowi Schillerowi podziękowanie za gorliwą działalność, wskutek której Sokół żółkiewski podniósł się, za różne dary dla towarzystwa, przedewszystkiem wspaniałą bibliotekę i za wszystkie wogóle wielkie jego zasługi.

Pogotowie wojenne Holandyi.

Wiedeń, 7 kwietnia.

»N. Fr. Presse« zamieszcza szereg interesujących informacyj, dotyczących ostatnich zarządzeń wojennych Holandyi, nadesłanych temu dziennikowi przez korespondenta w Hadze. Informacye te, pochodzące z pewnego źródła, brzmią:

Holenderski minister spraw zagranicznych J o n t h e e r L o u d o n otrzymał 30 marca późną godziną wieczorną szyfrowaną dyplomatyczną depeszę z Paryża, donoszącą, że na konferencyi przedstawicieli koalicyi, obradującej w Paryżu **omawiano kwestyę sforsowania ujścia Skaldy i wysadzenia na ląd 200-tysięcznej armii angielskiej w Antwerpii,** a zatem na tyłach pozycyj niemieckich. Wprawdzie decyzyi w tej sprawie nie powzięto, ale samo już omawianie podobnego projektu, który w razie urzeczywistnienia byłby najcięższem naruszeniem neutralności Holandyi, gdyż oba brzegi Skaldy należą do Holandyi, zmusiło rząd holenderski, iż na taką możliwość zwrócił baczną uwagę. Po radzie ministrów, odbytej w nocy z 30 na 31 marca, poinformowano o całej sprawie królowę, a już nazajutrz, to jest 31 marca, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie, przy udziale sekretarza kancelaryi gabinetowej królowej, prezydenta ministrów, ministra spraw zagranicznych i naczelnego wodza sił lądowych i morskich generała Snydersa. Na radzie tej **postanowiono wzmocnić znacznie wojska skoncentrowane w prowincyi Zeeland,** najbardziej zagrożonej w razie próby sforsowania ujścia Skaldy. Ufortyfikowany przyczółek mostowy we **Vlissingen zaopatrzono natychmiast w najcięższe działa.**

Dzisiaj Holandya ma pod bronią 350.000 ludzi. Armia ta zmobilizowana została przed dwudziestu miesiącami. Gdyby zatem Anglicy zamierzali istotnie zamiar swój wprowadzić w czyn, będą mieli do czynienia z potężnemi fortyfikacyami we Vlissingen, z potężną stosunkowo flotą, rozporządzającą znaczną ilością łodzi podwodnych i z 350.000 armią lądową, która w razie potrzeby może być podwyższona do liczby pół miliona.

Zarządzenia poczynione przez Holandyę **nie są bynajmniej groźbą pod adresem Anglii, tylko ostrzeżeniem** i zwróceniem uwagi, że Holandya nie pozwoli traktować się w podobny sposób, w jaki koalicya traktuje Grecyę. Anglicy wiedzą dzisiaj, że jakakolwiek awantura we Vlissingen będzie dla nich o wiele niebezpieczniejszą, aniżeli awantura salonicka i że Hagi nie można równać z Atenami.

W Hadze jednak mają powody do przypuszczenia, **iż Anglia nie odważy się na podobny eksperyment i będzie unikać wszystkiego, coby mogło przeciwstawić jej nowego nieprzyjaciela** i to nieprzyjaciela, którego lekceważyć nie można.

W końcu podnosi korespondent z naciskiem, że **między Holandyą a Niemcami panują serdeczne stosunki,** czego dowodem są **wielkie transporty amunicyi, wysyłane z Niemiec do Holandyi.**

Berlin, 7 kwietnia.

„Lok. Anzeiger“ ogłasza rozmowę z pewnym wybitnym politykiem holenderskim, który, wskazując na ostatnie zarządzenia Holandyi, powiedział: „Oświadczenie angielskie, jakoby na konferencyi paryskiej nie powzięto żadnych decyzyj, skierowanych przeciw Holandyi, mówi za wiele, aby mu można było dać wiarę. Toteż w kołach informowanych zadają sobie uzasadnione pytanie: Gdzie jest armia Kitchenera? Dlaczego Anglia powołuje ciągle ludzi pod broń, a mimo to na froncie we Francyi ma stosunkowo do tego mało wojska. Dlaczego te masy wojsk trzyma się w Anglii? Co znaczy oświadczenie, iż na konferencyi paryskiej osiągnięto zgodę co do akcyi wojennej? Do dotychczasowej akcyi zgoda ta z pewnością się nie odnosi, a zatem wzięto na uwagę widocznie inne ewentualności. Toteż rząd holenderski zwrócił baczną uwagę na wybrzeża holenderskie; muszę zatem przypuszczać, że ostrzeżenie, jakie otrzymał nasz rząd, **nie jest nieuzasadnione.** To było też przyczyną ostatnich zarządzeń wojskowych w Holandyi.

Zamach na Holandyę.

Wiedeń, 7 kwietnia.

»N. W. Journal« donosi z Rotterdamu: W poważnych, kupieckich kołach holenderskich panuje przekonanie, że koalicya pragnie stworzyć taki stan rzeczy, by przez **zagrożenie kolonij holenderskich przez Japonię, zmusić Holandyę do silnego popierania koalicyi.** W ostatnich czasach kilkakrotnie z naciskiem wskazywano na aspiracye Japonii do kolonii holenderskich, w tym samym jednak czasie Japonia zdecydowanie odrzucała wszystkie domagania koalicyi co do udzielenia jej pomocy. Ponieważ jednak dzisiaj koalicya potrzebuje pomocy Japonii, bardziej aniżeli kiedykolwiek przedtem, zdaje się, Londyn powziął plan, by przez wywołanie konfliktu z Holandyą, **wydać kolonie holenderskie, jako państwa nieprzyjacielskiego, na łup Japonii,** aby w ten sposób okupić jej upragnioną pomoc. W razie jednak gdyby plan ten istotnie podniesiono, Australia, gdzie już oddawna panuje wielka nieufność do Japonii, oraz Indye stawiłyby mu najenergiczniejszy opór. Należy się ponadto liczyć ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie przeprowadzenie tego planu zmusiłoby Stany do zajęcia zdecydowanego stanowiska.

Dla koalicyi nie byłby też przyjemny nowy, chociaż mały przeciwnik w Europie, **gdyż wystąpienie Holandyi mogłoby pociągnąć za sobą także państwa skandynawskie.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 7 kwietnia.

Poczta polowa.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministra handlu w sprawie zmiany warunków przesyłania pakietów poczty polowej.

Utworzenie komisyi administracyjnej w Istryi.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza cesarski patent w sprawie rozwiązania sejmu Istryi, oraz w sprawie prowadzenia administracyi tego kraju przez utworzoną komisyę administracyjną krajową pod przew. radcy dworu Lasciaca.

Odznaczenia na poczcie.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał następującym funkcyonaryuszom lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów za doskonałą służbę podczas ruchu wojennego odznaczenia: Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi: starsz. komisarzowi Piotrowi P i e ś c i o r o w s k i e m u i Samuelowi S a l i t e r m a n o w i.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: dyrektorowi urzędu poczt. Antoniemu B e z d e k o w i, st. zarządcy poczt. Maksymilianowi D y d u s z y ń s k i e m u i Aleksandrowi G o d e l o w i, kontrolorowi poczt. Tadeuszowi K o s o w s k i e m u i Tad. W o c z y ń s k i e m u, star. poczt. oficyałowi Józefowi S z e l i g i e w i c z o w i i Leopoldowi S i w c o w i.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: adjunktowi budownictwa Mieczysławowi B ą c z a l s k i e m u, oficyałowi poczt. Marcinowi H u b e r o w i, asyst. Stan. W e i s e r o w i i poczmistrzowi Zygm. B i s k u p s k i e m u.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: oficyantowi poczt. S. M a r n i k o w i, werkmistrzom Michałowi G a w e ł c e i Maurycemu S c h r o e m e r o w i, oraz ekspedytorowi poczt. Tomaszowi S o w i e.

Echa ataku Zeppelinów w Anglii.

Londyn. (Urzędownie). Wskutek ataku Zeppelina w Anglii ani razu nie została fabryka amunicyi lub inne fabryki uszkodzone.

O uwolnienie nieprawnie uwięzionych.

Waszyngton. Zastępca Biura Wolffa donosi w telegramie iskrowym: Kwestyę wzbraniania się Anglii wypuszczenia 38 Niemców, Austryaków i Turków, którzy zostali uwięzieni na amerykańskim parowcu »China«, omawiano wczoraj na posiedzeniu gabinetu. Jak słychać, zamierza departament stanu zażądać bezwarunkowego wypuszczenia uwięzionych na wolność, identycznie do wielu wypadków podobnych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam nie szczędzą współczucia po stronie syna naszego, ś. p. Stanisława i tym, którzy wzięli udział w Nabożeństwie żałobnem za spokój Jego duszy i przyczynili się do uczynienia go tak bardzo uroczystem, składamy serdeczne »Bóg zapłać!«

Stanisławowie Choróbscy.

Podhajce, w kwietniu 1916.

Niedoszła legia polska w Portugalii.

Historya emigracyi polskiej we Francyi po roku 1831 wykazuje cały szereg epizodów, z których niektóre w znacznej części utonęły w powodzi zdarzeń współczesnych, pomimo, że swego czasu wywoływały rozgłos nie mały.

Po zdławieniu powstania polskiego z r. 1831, przybyło do Francyi przeszło 6.000 emigrantów polskich. Byli w ich liczbie nie tylko oficerowie i żołnierze b. wojska polskiego, którzy nie chcieli dać się wcielić do armii rosyjskiej, ale także ludzie wszelkich stanów i zawodów, mężowie stanu, politycy, posłowie, poeci — słowem kwiat narodu.

Rząd francuski z jednej strony oficyalnie objawiał wielkie sympatye dla »bohaterskiego i nieszczęśliwego narodu«, z drugiej istotnie bardzo niechętnie patrzył na takie gromady biednych przybyszów, którym nie tylko okazywać trzeba było pomoc materyalną, ale jeszcze pilnować ich czujnie, aby nie wnosili »fermentu« do kraju. Oficerom i generałom pozwolono przebywać w Paryżu i większych miastach, żołnierzy zaś porozmieszczano po tak zw. »depôts« prowincyonalnych, gdzie łatwiej było śledzić ich kroki. Tymczasem przybywały coraz to nowe fale wychodźców żołnierzy rozbrojonych swego czasu w Niemczech i szukających teraz we Francyi bezpieczniejszego schronienia. Gdy dnia 1 sierpnia 1832 roku przybył do przystani wyspy Aix okręt pruski, przywożący z Gdańska oddział 450 żołnierzy polskich, rząd francuski zamierzył pozbyć się odrazu tych gości i zaproponował im wyjazd do Algieru. Obiecywał im, że będą tam mogli utworzyć batalion polski. Żołnierze propozycyę odrzucili, a Komitet Narodowy emigracyi polskiej w Paryżu ogłosił adres Polaków do rady ministrów, w którym między innymi powiedział:

»Polacy we Francyi są obrazem narodu w całości prawie na ziemię gościnną przewiezionego, aby oczekiwać na niej lepszych dla siebie czasów. Nie są to pojedyncze indywidua, które dla ocalenia głowy przed mieczem tyrana szukają schronienia na ziemi obcej. Jest to raczej lud, reprezentowany przez swoich posłów, który wraz z wojskiem narodowem mniema, iż nie uwłaczając nigdy nieprzedawnionym prawom swojej starożytnej ojczyzny, może przynajmniej co do tego przypadku upomnieć się o dopełnienie tej rękojmi narodowości, jaką on król Francuzów uroczyście zaręczył i pod jej tarczą przechował byt swój wśród przychylnego narodu, z którym go łączą wieki przymierza i długa wspólność nieszczęść i chwały. Pustynie Afryki nie trwożyłyby nas więcej, niż lody Syberyi, gdybyśmy nie mieli na uwadze powinności zachowania życia ku usłudze naszego kraju«.

Żołnierze polscy nie pojechali do Algieru. — W tym samym jednak czasie szykuje się inny na nich zamach: powstaje projekt utworzenia legii polskiej w Portugalii. Don Miguel, trzeci syn króla Jana VI, przy pomocy swej matki Karoliny uzurpował tron portugalski, ojca zaś trzymał w pałacu pod strażą. Przyszła jednak chwila, gdy musiał prosić o przebaczenie, a później został wraz z matką wypędzony z kraju. Po śmierci ojca w 1826 r., poparty przez swe stronnictwa, Don Miguel znowu wystąpił o koronę, której nie mógł otrzymać starszy jego brat, cesarz brazylijski Don Pedro. Ale właśnie Don Pedro przyjął koronę portugalską, a potem zrzekł się jej na rzecz swej córki Donny Maryi da Gloria. Don Miguel zaręczył się ze swą synowicą, Donną Maryą, objął w 1828 roku regencyę, rozwiązał kortezy konstytucyjne, zwołał kortezy dawne, i nakazał się ogłosić jedynym prawym królem Portugalii.

Don Pedro nie dał za wygraną. Zorganizował w roku 1832 wyprawę przeciw Miguelowi. Właśnie na tę wyprawę wezwał Don Pedro żołnierzy polskich z Francyi, czyniąc im bardzo ponętne obietnice. W sierpniu tegoż roku przybył do Paryża minister donny Maryi d'Almeyda i za pośrednictwem generała Lafayetta, życzliwie dla tej sprawy usposobionego, wszedł w stosunki z wojewodą Antonim Ostrowskim. — Lafayette ocenił rzecz dość powierzchownie: uważał, że utworzenie proponowanej legii byłoby dobre i korzystne dla sprawy polskiej, gdyby legia ta otrzymała polską chorągiew itp. D'Almeyda zestawienie to, dość przecież dla celów jego błahe, przyjął chętnie. Zarówno rządy francuski, jak angielski, popierały zamiary Don Pedra, a ministrowie francuscy zapewnili nawet uroczyście, że jeżeli się wyprawa nie uda, żołnierze z polskiej legii portugalskiej będą mogli powrócić do Francyi, która im nie odmówi opieki dotychczasowej.

Sam charakter walki pociągnął również wielu Polaków. Don Pedro był przedstawicielem liberalizmu konstytucyjnego, Don Miguel zaś uzurpator, okrutnik, opierający się na stronnictwie absolutystyczno-teokratycznem, wyobrażał powrót fanatycznego despotyzmu. W lipcu 1833 roku Czartoryski pisał do Bema: »Portugalia jest teraz jedynym na ziemi punktem, w którym zdarza się nam sposobność walczyć acz pośrednio, lecz dotkliwie z naszymi ciemięzcami«.

Wkrótce znalazło się wśród żołnierzy emigrantów niemało takich, którzy byli gotowi przyjąć propozycyę Don Pedra. Na szczęście te niewczesne zapędy żołnierzy powstrzymał stanowczo Komitet Narodowy. Dzięki jego zabiegom, w pierwszych dniach października 1832 r. wyszło w Paryżu zbiorowe oświadczenie polskich dowódców wojskowych, w którem oznajmiono uroczyście, iż krew polska »całkiem i wyłącznie Ojczyźnie należy«. Na propozycyę Don Pedra oświadczenie odpowiedziało tak:

»Gotowi do wszelkiego boju przeciw cisnącemu Europę despotyzmowi, bo w takim boju i przyszłe odrodzenie Polski widzieć będziemy, nie najmiemy się do obcej służby i nie będziemy należeli do żadnej walki, jeśli nie będzie wiedziona w sprawie wolności europejskiej i w interesie naszej Ojczyzny«.

Tak się skończyła organizacya legii polskiej w Portugalii. Bez jej udziału zresztą Don Pedro celu swego dopiął. Zmusił Don Miguela do kapitulacyi, odebrał mu tron i wydalił go z kraju na zawsze.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski